

Wydawca: **Nasza**
ul. Rakowiecka 6.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 107

Największy proces polityczny przeciwko jedenastu posłom „Centrolewu” Wczoraj odczytano akt oskarżenia

Zgodnie z naszą zapowiedzią, wczoraj rozpoczął się sensacyjny proces polityczny, największy z dotychczasowych w Polsce, przeciwko 11 b. posłom opozycji sejmowej, t. zw. więziom brzeskim.

PRZED GMACHEM SĄDU

Gmach sądu okręgowego na ul. Miodowej strzegły zwiększone posterunki policyjne, utrzymujące porządek i wewnątrz. Policja działa według instrukcji naczelnika bezpieczeństwa Kom. Rządu p. Lisowskiego.

WITOS W HUMORZE

Z oskarżonych, największe zaciekawienie wzbudza b. premier kilku rządów, Wincenty Witos, ubrany w szaro-bronzyowy garnitur, buty z wysokimi cholewami, kofinierz u kołszy wykładany, bez krawata. Uspokojony wesoło.

DZIENNIKARZY DUŻO, PUBLICZNOŚCI MAŁO

Na sali rozpraw sporo dziennikarzy; licznie przybyli korespondenci zagraniczni, wszędzie słychać rozmowy w obcych językach.

W przededniu zawarcia umowy zbiorowej w branży obuwianej

Wczoraj odbyła się w Okręgowym Inspektoracie Pracy wstępna konferencja między przedstawicielami majstrów szewskich i przedstawicielami kupców branży obuwianej w sprawie ustalenia warunków pracy i płacy szewców. Na wniosek kupców termin ostatecznego wypowiedzenia się w tej sprawie odroczono do przyszłego poniedziałku. Termin ten nie może już ulec przesunięciu. W międzyczasie między majstrami i kupcami będą się toczyły partraktacje i już z konkretnym materiałem wystąpią obie strony w poniedziałek.

Walne zgromadzenie właścicieli taksówek

Ministerstwo Robót publicznych udzieliło Zw. Właścicieli Dorożek Samochodowych odpowiedzi, że wszystkie zaległości na rzecz „Funduszu Drogowego” muszą być spłacone do dnia 1-go kwietnia 1932 roku. Zarząd Związku, zdając sobie sprawę z krytycznej sytuacji płatniczej swych członków i przewidując, że wywiązanie się z obowiązku podatkowego przekracza ich możliwości, zdecydował się zwołać na dzień 8-go listopada r. b. walne zgromadzenie członków.

Publiczność niedopisała. Mimo wydania 150 biletów wstępu, na sali pustawo. Uwagę zwracał dostoyny pan z broda, przywódca socjalistów belgijskich, senator de Brouckere, delegat do Ligi Narodów. Przyjechał specjalnie przyrzec się rozprawie.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 m. 10. Komplet sędziów stanowią czterej sędziowie. Jeden z nich jest zapasowy, na wypadek choroby którego z sędziów. Będzie mu wolno zadawać pytania, ale nie będzie brał udziału w wyrokowaniu.

WNIOSEK OBRONY PRZECIWKO PROTOKULANTOWI

Po ustaleniu personaljów oskarżonych, adwokat Berenson wystąpił z sensacyjnym wnios-

kiem przeciwko protokulantowi Leisermanowi, podkomisarzowi policji, o którym mówiono, że jakoby miał odegrać niejasną rolę w chwili areztowań oskarżonych. Jest on służbowo podległym Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, które zarządziło areztowania i jako taki jest dla obrońców i oskarżonych ujemny.

Wiceprezes Hermanowski wyjaśnił, że p. Leiserman, został wyznaczony na pomocnika protokulanta z braku innej osoby i urzędować będzie czasowo tylko podczas wstępnych formalności. Rzeczywiście później już go za stołem nie było.

Wiceprokurator Rauze, po sprawdzeniu stawienia świadków prosił o prowadzenie rozprawy. Osoby, które nie były dziś, zgłoszą się później.

Akt oskarżenia podajemy na str. 2-ej

PRZENIESIENIA ROZPRAWY OBRONA ŻĄDA DO KRAKOWA

Obrona wniosła zasadnicze żądanie, aby całą sprawę przekazano sądowi przysięgłych w Krakowie, jako miejscu spełnienia zarzuconych czynów. Wypowiadali się za tem adw. Landau, Dąbrowski i Szurlej.

Prokurator Grabowski sprzeciwił się. Sąd oddalił wniosek obrońców.

Podczas referowania świadectwa choroby św. Szymborskiego, któremu lekarz zaleca 3 miesięczną kurację, adw. Dąbrowski zauważył:

— Tęby się przydało niejednemu w tej sprawie.

ODCZYTAĆ...
NIE ODCZYTYWACI...

Dalsze wnioski obrońców doczytyły już tylko nieodczyty-

wania aktu oskarżenia w całości, a szczególnie tej części, gdzie jest mowa o wyroku w procesie częstochowskim, następnie uchylonym przez sąd apelacyjny i o dochodzeniach w sprawie tajemniczego zamachu na Pórzyskiego.

W gorącej polemice brali udział: prokurator Grabowski, adwokat Berenson, Landau i Dąbrowski.

Sąd oddalił i te wnioski obrony, ze względów proceduralnych, nie zezwalających sądowi na skracanie aktu oskarżenia.

ODCZYTYWANIE AKTU OSKARZENIA

W godzinach popołudniowych przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia, którego skrót podajemy na str. 2-ej. Czytanie aktu oskarżenia zajęło sądowi trzy godziny czasu.

Dziś i jutro składać będą wyjaśnienia wszyscy oskarżeni. Przesłuchiwanie świadków nastąpi dopiero w czwartek.

SKRÓTY

W nocy z niedzieli na poniedziałek spadł w Monachjum (Niemcy) obfity śnieg. Na północnych stokach Alp spadły również obfite śniegi. W niektórych miejscowościach pokrywa śnieżna docho- dzi do 20 cm. Śnieg spadł również w kanale La Manche, na wy- stępach Anglii i Szkocji.

Z okrugów Hildesheim, Braunschweig i Hameln (Niemcy) donoszą o 100 pożarach w ciągu 14 dni, wynikłych najprawdopodobniej wskutek podpalenia. W związku z tem aresztowano szereg osób.

Wczoraj zmarł w Moskwie na paraliż serca polski charge d'affaires, radca Adam Zielinski.

Francja zwycięża Amerykę

Premier Francji wyjedzie z Ameryki

Po ostatnich rozmowach premiera Francji Laval z prezydentem Stanów Zjednoczonych Hooverem, został ogłoszony oficjalny komunikat.

Komunikat, powołując się na tradycyjną przyjaźń Stanów Zjednoczonych i Francji, stwierdza

możliwość zgodnego ustalenia planu

działania wobec katastrofalnego położenia świata oraz w sprawie

ograniczenia i redukcji zbrojeń.

Komunikat omawia sprawę zobowiązań międzynarodowych,

które po wygaśnięciu moratorium Hoovera, winny być przedmiotem konferencji i zawarcia układu, co powinny podjąć państwa europejskie w granicach zwalczanego przez Niemcy planu odszkodowań Younga.

Dla odbudowy gospodarczej świata koniecznym jest utrzymanie stałego kursu walut.

Poza tym komunikatem ukazało się oficjalne oświadczenie, stwierdzające, że prezydent Hoover nie proponował rewizji Traktatu Wersalskiego, a zatem

nie mogło być mowy o polskim Pomorzu.

Prasa francuska i angielska ocenia wyniki konferencji waszyngtońskiej jako zwycięstwo punktu widzenia francuskiego.

Premier Laval opuścił już Waszyngton i przyjechał do Nowego Jorku.

Krwawe zaburzenia w stolicy Paragwaju

Od kul żołnierzy zginęło 14 studentów, 30 odniosło rany

Miasto Asuncion, stolica Paragwaju (Półn. Ameryka) było wczoraj widownią krwawej rzezi studentów. Szczegóły przedstawiają się następująco: młodzież akademicka gwałtownie występowała przeciwko prezydentowi republiki paragwajskiej, dr. Guggiari za zbytnią ustepliwosc obec republiki boliwijskiej, która ostatnio dażyła do zagarnięcia terytorjum El

Chaco, będącego już od lat terenem stałych nieporozumień.

Wczoraj studenci, zebrani w większej liczbie dokonali napadu na mieszkanie prywatne prezydenta. Dr. Guggiari, w obawie strasznej zemsty, uciekł w towarzystwie kilku oddanych adjutantów. Bezpośrednio potem studenci zdemolowali gmach redakcji „El Liberal”, po czem dokonali napadu na sze-

reg innych gmachów.

Sytuacja była niezwykle groźna i policja nie mogła sobie dać rady. Wobec tego wezwano na pomoc wojsko, które rozpoczęło ostrzeliwanie tłumu studentów. Rezultatem krwawej masakry padło 14 zabitych i 30 rannych. Jak się więc w ostatniej chwili dowiadujemy, w mieście Asuncion ogłoszono stan oblężenia.

Zderzenie podwodnej łodzi sowieckiej z parowcem

Obydwa statki zostały poważnie uszkodzone

BERLIN (ATE). — Z Helsingforsu donoszą, iż w ub. sobotę zderzył się parowiec niemiecki „Gratia” z sowiecką łodzią podwodną. Katastrofa miała miejsce w zatoce Fińskiej w odległości 5 mil morskich od Leningradu.

„Gratia” odniosła niebezpieczne uszkodzenia i z trudnością zdołała zawinąć do portu. Sowiecka łódź podwodna poszła na dno.

Radjostacja w Wyborgu otrzymała wczoraj depeşe iskrową, zawiadamiającą, iż „Gratia” zdołała wyratować 50 ciu

ludzi załogi podwodnej.

Łódź podwodna, według doniesień agencji Tassa, doznała nieznacznych uszkodzeń i bez niczyjej pomocy przybyła do Kronsztatu. Według innych wiadomości, łódź sowiecka zatonała.

Wódz włoskich faszystów Mussolini przeciw traktatom pokojuym

Wobec 300 tysięcy osób wódz faszystów włoskich, ksiądz Mussolini wygłosił w Neapolu długie przemówienie, w którym poruszył sprawę kryzysu gospodarczego, świata i niepełności politycznej. Miedzy innymi Mussolini powiedział:

„Czy można mówić o równości prawnej wśród narodów gdy z jednej strony znajdują się ci, którzy są uzbrojeni od stóp do głowy, a z drugiej istnieją państwa, skazane na stan rozbrojenia. Czy można mówić o odbudowie Europy, jeżeli nie będą zmienione pewne postanowienia traktatu pokojowego, które doprowadziły całe narody do klęski materialnej i rozpacz?”

GIEŁDA

Obroty średnie, tendencja niejednoznaczna. Dolar 9.96 i pół, a w czech pozagieldowych 5.27.

Akt oskarżenia przeciwko posłom „Centrolewu”

PRZYGOTOWANIE ZAMACHU DLA USUNIĘCIA RZĄDU

Herszel Herman Lieberman, Norbert Barlicki, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Kazimierz Bagiński, Józef Putek i Adolf Sawicki, oskarżeni są o to, że

W okresie czasu od 1928 r. do 9 września 1930 r. po wzajemnym porozumieniu się i udzielając świadomie wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków rządu, sprawującego w Polsce władzę i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego, przyczem działalność ich polegała:

PODBURZANIE MAS

1. na wywoływanie i podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych przez

a) podburzanie do nienawiści przeciwko rządowi, do obalenia go przemocą, do nieposuszeństwa władzy, do niepłacenia podatków, oraz

OSMIĘSZANIE WŁADZ

b) przez dyskredytowanie, osmięszanie i wyszydzanie władz państwowych, przyczem akcja ta prowadzona była w prasie, na kongresach, zgromadzeniach, wiecach i zebraniach oraz szerzona w odezwach i ulotkach;

ORGANIZOWANIE

KADRA REWOLUCYJNYCH

2. na organizowaniu, szkoleniu i uzorowaniu kadry rewolucyjnej i na utworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej, występującej nazewną pod nazwą „Centrolewu”, która ułożyła plan obalenia przemocą władzy, zwołania t. zw. „kongresu krakowskiego”, opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym kongresie, wydała nakaz zmobilizowania mas i urzędów zbrojnego „marsza na Warszawę”, czego następstwem były w dniu 14 września 1930 r. krwawe wystąpienia w 22 miastach Polski, lecz zamierzonych zamach nie dokonano z przyczyn niezależnych od ich woli, wobec udaremnienia ich akcji przez władze.

FAKTY I CZYNY

Według zeznań m. in. Stamirowskiego stronnictwa lewicy i frakcji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, nie oraz ujednakowo ustosunkowały się do rządów pomajowych marszałka Piłsudskiego. O nie dowiem Centrum, t. zw. Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś”, Pol. Str. Ch. Dem. i Narodowa Partia Robotnicza zajmowały od początku nieudolne, bądź wrogie do nich stanowisko, to lewica, na którą się zwoływała Polska Partia Socjalistyczna, P. S. L. „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie, zaczęła ustosunkowywać się do nich negatywnie w miarę nabierania świadomości, że rządy te wzięły rozrząd z dawnymi metodami i nie idą po linii interesów i hasel poszczególnych partii.

PO PRZEWROCIE

MAJOWYM

To zeznanie Wiceministra Spraw Wewnętrznych, Stamirowskiego, charakteryzujące ówczesną sytuację polityczną, potwierdza organ krakowski P. S. L., redagowany przez oskarżonego Ciołkosza, a omawiający tę sytuację w sposób następujący:

Nazajutrz po przewrocie P. S. L., która sama przewrót w dużej mierze przygotowała, nie była jednolita. Większość zajmuje pozycję właściwą: stawia

rządowi, wynikłemu z rewolucji — rewolucyjne żądania. Żądania nie są spełnione. Przycho- dzi Niewieź i Dzików; za oskarżnikami w końcu 1928 r. ka- pitał t. zw. „sfery gospodar- cze”. Następuje rozłam. P. P. S. (frakcja rewolucyjna) pro- wadzi akcję pro-rządową. P. P. S. (C.K.W.) w miarę rozwoju wypadków, przechodzi do bez- względnej walki.

Jednocześnie władze P. P. S. C.K.W. obejmują kierownictwo w organizowaniu „demokracji” w Polsce.

POŁĄCZENIE OPOZYCJI WOBEC SIŁY RZĄDU

Ustosunkowanie się do rządów Marszałka Piłsudskiego, u- zewnętrznilo się przedewszyst- kiem na terenie parlamentarnym. Tu harmonja między po- szcześnie opozycyjnymi klu- bami była łatwiejsza do osią- gnięcia. To też wypowiedziana walka rządowi, stąd była kiero- wana.

Początkowo każde ze stron- nictw opozycyjnych występo- wało samodzielnie; z chwilą jed- nak, gdy się zorientowano, że pozycja rządu jest zbyt silna, u niekoraunowana akcja opo- zycji mogła mu zaszkodzić, powstała w połowie 1929 r. koncepcja nawiązania ścisłego po- rozumienia co do ustalenia wspólnej linii w walce z rzą- dem.

POWSTANIE

„CENTROLEWU”

Pierwszym dowodem zawar- cia bliskiego porozumienia na terenie Sejmu przez P. P. S., Wyzwolenie, Piaś, Str. Ch., Ch. Dem. i Nar. Partię Robot- niczą było udzielenie w dniu 14 września 1929 r. wspólnej od- powiedzi na propozycję Premie- ra Świątalskiego zwołania komi- tencji w sprawie budżetu. Było to pierwszym wyrazem powsta- nia bloku na terenie Parliamen- tu, zwanym „Centrolew”.

Mimo początkowych wyjaś- nien i zastrzeżeń, że porozume- nie zawarte zostało na terenie parlamentarnym, „Centrolew” przerodził się niebawem w blok, działający również, a później nawet wyłącznie, na terenie po- zaparlamentarnym, mający ści- śle określone żądania i cel — usunięcie przemocą rządu spra- wującego w Polsce władzę.

AKCJA PRASOWA

„CENTROLEWU”

W dalszej swej części akt oskarżenia zajmuje się nielegal- ną prasą i ulotkami „Centrole- wu” oraz napastliwymi, artyku- łami prasy opozycyjnej.

AGITACJA WIECOWA

Poza akcją prasową, mającą za cel szerzenie fałszywych wieści i nienawiści do rządu, który starano się obrzydzić w oczach społeczeństwa i zohy- dzić, prowadził jeszcze „Centro- lew” wyteżoną agitację na zgro- madzeniach publicznych, zam- kniętych i nielegalnych. Starano się tam wytworzyć nastrój rewolucyjny w masach i rozwi- jano działalność przygotowaw- czą do obalenia przemocą rzą- du.

OSKARZENI

Herman Lieberman

z ramienia PPS wchodził do wszystkich sejmów polskich, był wiceprzewodniczącym w klubie parlamentarnym partii. Znajdował się na szczytach or- ganizacji „Centrolewu”. Naogół unikał wystąpień publicznych śledztwo jednakże ustaliło kilka konkretnych wypadków jego przemówień o treści antypań- stwowej.

Norbert Barlicki,

był przewodniczącym CKW.

PPS, egzekutywy, stary dzia- lacz partyjny. Mówił głośno na zebraniu: „Marszałek Piłsudski odgrywa rolę jaśnie wielmożne go pana, żeby go jasny piorun trzasł. Do walki o władzę nale- ży iść z bombami”.

Stanisław Dubois,

przewodniczący okręgowego komitetu robotniczego w Białym stoku. Poza działalnością polity- czną w OKR zajmował się ak- cją prasową i z tego tytułu pi- aśtował stanowisko centralnego sekr. „Robotnika”. Był człon- kiem centr. komitetu organiza- cji młodzieży „TUR”. On to wraz z Barlickim i Pragierem prowadził pochód PPS w dniu 1-go listopada 1929 roku pod Cy- tadelą, gdzie wznoszono wrocie okrzyki przeciw obecnemu rzą- dowi i Marszałkowi Piłsudskie- mu. Dubois podburzał zebranych do antyrządowych wysta- pień w dniu 9 listopada 1929 r. na wiecu w Białymstoku, gdzie tłum następnie zerwał i rzucił w błoto godło państwowe.

Mieczysław Mastek,

należy do grupy lewicowej CKW, przystąpił do PPS w 1920 roku. W okresie strajku kolejowego w Krakowie w tra- gicznych dniach listopadowych 1923 r. występuje jako czynny agitator. Był przewodniczącym okręgowego komitetu robotni- czego w Krakowie. Gdy w 1929 r. przybyła do Warszawy grupa kolejarzy gdańskich, Mastek w rozmowie z nimi rzekł: „Tam jest Polska, gdzie mój zarobek, ja mam Polskę...”

Adam Ciołkosz,

również z lewego skrzydła PPS, przewodniczący OKR w Krakowie, sekretarz w klubie poselskim, przed 6-ma laty pozostawał pod ścisłą inwigilacją, jako podejrzany o działalność komunistyczną. Karany za wy- wrotowe wystąpienia.

Słynny był z tego, iż na wie- cach w różnych miastach Pol- ski powtarzał swego pomysłu zdanie: „Polska niema szczęścia u prezydentów, ponieważ je- dnego zastrzelono jak psa, dru- giego wypędzono jak psa, a trze- ci ślucha jak pies”. Wszędzie woła: „Czuwajcie, bądźcie go- towi”. „Krew obszarników pły- rać będzie potokami na ulicy”. „Los państwa rozstrzygnie się na ulicy”.

Wincenty Witos,

niegdyś zacięty wróg Ciołko- sza, prezes klubu parlamen- tar- nego „Piaś” oraz prezes zar-ządu stronnictwa w przemo- wieniach swych wzywa do sku- pienia się razem do wystąpie- nia zbrojnego. Omawiając zaj- ście w Sejmie w dniu 31 paź- dziernika 1929 r. Witos wyraził się, że „rozgoryczenie i obu- rzenie posłów na Marszałka Piłsudskiego było tak wielkie, że nie jeden z posłów gotów był Marszałka Piłsudskiego zamor- dować”.

Władysław Kiernik,

wiceprezes stronnictwa ludowe- go „Piaś” — jak twierdzi Wi- tos — zalał sprawę zwią- zane z organizacją centrolewu.

Józef Putek,

wiceprezes klubu parlamen- tar- nego P. S. L. „Wyzwolenie”, wygłaszał podburzające prze- mówienia.

Kazimierz Bagiński,

sekretarz generalny P. S. L. „Wyzwolenie”, obrzucał na ze- braniach oszczerstwami osobę Marszałka Piłsudskiego. W dniu kongresu krakowskiego organizował nielegalne pocho- dy i nawoływał do oporu poli- cji.

Adam Pragier,

przewodniczący O. K. R. W- szawa — podmiejska, pi- sze o- dezwę podburzającą i wygła- sza także przemówienia.

Adolf Sawicki

należał do grupy posłów Centro- lewu, którzy prowadzili syste- matycznie akcję podburzania do obalenia rządu przemocą. Wszedł do Sejmu z listy „dzi- kiej”.

PLAN „ROZGRYWKI W STOLICY”

O tem, że plan urządzenia „rozgrywki w stolicy” był po- wzięty przez „Centrolew” jesz- cze w okresie organizowania kongresu krakowskiego wyni- ka — brzmi oskarżenie — nie- tylko z prasy, lecz i z poszczę- gólnych oświadczeń odpowie- dzialnych czynników.

REWOLUCYJNE PRZEMÓWIENIA W KRAKOWIE.

Następnie podany jest prze- bieg kongresu w Krakowie, z poganiem rewolucyjnych prze- mówień Barlickiego, Witosia i innych. Barlicki np. mówił: „Niesłychany kryzys gospodar- czy, straszliwe bezrobocie, wstrząsająca nędza wśród chłó- pów i robotników, olbrzymie wewnętrzne osłabienie Pań- stwa, oraz zmniejszenie się je- go powagi nazwaną — oto wyniki rządów; jesteśmy świad- kami niesłychanych nadużyć i upadku moralnego w obozie rządzącym, kiedy terror i ko- rupcja są zwykłymi tego obozu środkami działań”. Bagnu ko- rupcji, bezdeowości i nieudol- ności rządzących. „PPS oświad- cza, że dyktatura Józefa Pił- sudskiego i jego nieodpowie- dzialnych rzedów musi być gruntownie zlikwidowana.”

POMOC Z ZAGRANICY

W celu zdobycia dla sprawy poparcia zagranicy PPS czyni- ła energiczne zabieg, na tere- nie Międzynarodówki. Czynie- no również kroki celem uzyska- nia pomocy finansowej. Poczyn- one w tym kierunku kroki od- prowadziły do pozytywnych re- zultatów i partja otrzymała po- moc pieniężną.

Akcja „Centrolewu” wywar- ła olbrzymi — w ujemnym dla Państwa znaczeniu — wpływ na kształtowanie się stosunków w województwach południowo- wschodnich.

„MARSZ NA WARSZAWĘ”

W końcu akt oskarżenia pod- je szczegóły organizowania „Marszu na Warszawę”. W szczególności mówi o wiecu przygotowawczym w Łowiczu 31. 8., gdzie policja nie była w stanie opanować sytuacji.

Pan Piotr

Tak ma na imię pan Laval — człowiek liszbin — stał... Bo jest głęki, niezłomny, jednocześnie skromny, jak przystało na męża tej miary, co on.

— Ameryka bije w wielki drzwos radości, że gości u siebie Mrs Pierre Laval'a. — Dziś pan Piotr ustala normy i wartości — bodaj dla całej ludzkości... A więc n'c dziwnego, że na niego patrzy świat z zachwytem! — Pan Piotr robi swoje, lecz je z apetytem...



PULAPKA.



Pan Rogalski przyszedł do swego przyjaciela, Krętaczka, silnie zdenerwowany.

— Mam poważne podejrzenie, że żona mnie zdradza! I wiesz z kim? Z naszym wspólnym znajomym, Zygmuntem!

Pan Krętaczek ze współczuciem spojrzal na przyjaciela.

— Coprawda nie zlapałem ich na gorącym uczynku — ciągnął dalej pan Rogalski, — ale są poważne poszlaki. Poradz mi co zrobić? Jak się przekonać, czy to prawda? Niepewność jest najgorsza!

Pan Krętaczek zamyslił się. — Pomogę ci — oświadczył po chwili. — Wiesz, że mam zdolności aktorskie i że potrafię naśladować głosy różnych znajomych.

— Więc? — Więc zatelefonuję do twojej żony i będę mówił głosem Zygmunta. Umowę się z nią na wieczór. Z jej odpowiedzi łatwo będzie można wywnioskować, czy cię zdradza.

— Doskonale! Dzwoni natychmiast!

Pan Krętaczek podniósł słuchawkę telefoniczną.

— Usiądź przy mnie — poradził przyjacielowi — i przysuń ucho do słuchawki. Usłyszysz sam, co ona odpowiada.

— Hallo! Czy to 185-157?

— Tak jest — odpowiedział kobiecy głos.

— Zosienka?

— To ja. Kto mówi?

— Jak się masz, kochanie? Mówi Zygmun.

— Kto?

— No Zygmun. Nie poznajesz mnie najgorzej?

— Jaki Zygmun?

— Zosienko! Co ci się stało? Nie poznajesz mnie?

— Pan się pewno pomylił!

— Hallo!

Nikt n'e odpowiadał. Z tamtej strony odcłożono słuchawkę.

— Słyszałeś? — spytał przyjaciela pan Krętaczek.

— Słyszałem — odetchnął z ulgą pan Rogalski. — W jej głosie brzmiało zdziwienie i oburzenie. Teraz jestem pewien, że ja nic z Zygmuntem nie łączę. A ja, idiota, podejrzewałem ją!

W tym samym czasie w mie- szkaniu pana Rogalskiego, mał- żonka jego, pani Zofia siedziała na kolanach swego kochanka, Zygmunta i mówiła:

— Dzwonił jakiś bubek. Też się nazywa Zygmun. Widocznie jakiś kawał. Ale wiesz, za- bawna rzecz! Głos bardzo podobny do twojego. Gdyby cię tu nie było, myślałabym, że to ty!

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

— Uda się więc pani najpierw do Piaskówka? — spytał Bolek.

— Tak — odrzekła Mira.

— I nie będzie pani tęskniła za... niczem?

— Nie. Chciałam tylko jeszcze panu podziękować za wszystko, co pan dla mnie uczynił. Nigdy nie zapomnę, że panu zawdzięczam życie. Może się jeszcze kiedyś w życiu spotkamy. Zawsze zachowam we wdzięcznym wspomnieniu pańskie oblicze, które stałe widziałam nachylone nade mną podczas mojej choroby. Widziałam, jakie było smutne... I czułam nieraz, jak te pańskie spadyły na moje ręce... Pan musi mieć dla mnie dużo szczerego uczucia?

Bolek zagryzł usta. Chciał zachować i tym razem, jak niegdyś, swe uczucie w głębokiej tajemnicy. Wiedział, że może dlatego kiedyś ją stracił, iż nie umiał w odpowiedniej chwili ujawnić swej miłości. Dlatego też zabrał ją mu ktoś... odważniejszy i zręczniejszy. Wszystko w życiu trzeba umieć. Nawet... oświadczać się. I w porę! Jemu — wrodzona nieśmiałość zawsze sznurowała usta. Tak było i tym razem...

Już chciał paść do jej stóp, krzyknąć, wołać, ale nie mógł. Aż tu wtem nagle stał się... cud?

Sam nie wiedział, jak się to stało, że oto klęknął przed Mirą i, czy to ktoś mu podpowiadał, czy usta same mówiły, dość, że nie zając sobie zupełnie sprawy z tego co mówi, słuchał ze zdumieniem własnych słów, płynących z ust jakby bezwładnie:

— Kocham cię, Mireńko! Kochałem cię zawsze nad życie, nagewzysztoko na świecie... Ciebie i tylko ciebie! Przyjałem z tych rąk małżeństwo ze Stefą, bo ona przecież była jakby twoją siostrą. Kochałem cię w niej. Biedaczka zapewne to pojęła, wiedziała, że moje serce do niej nie należy i dlatego tem łatwiej zdecydowała się na swój krok rozpaczliwy... Pytasz się mnie, Mireńko, czy żywię dla ciebie szczerze uczucie? Ależ ja nigdy świata poza tobą nie widziałem! Od mojej najwcześniejszej młodości. Gdybyś mi teraz zmarła, natychmiast strzeliłbym sobie w łeb, bo życie moje bez ciebie nie ma dla mnie żadnej wartości. Kochałem cię zawsze, a kochając szczerze i prawdziwie, radowałem się twoim szczęściem choćby z innym, skoro serce twoje jego właśnie wybrało... Lata całe strzegłem skrzętnie mojej tajemnicy. Teraz jakoś... samo wybiegło wyznanie na moje usta. Wiesz już teraz wszystko!... I teraz... jedź... Będziesz przynajmniej wiedziała, że w tych stronach, które opuszczasz, zostanie ktoś, co myślał stałe będzie z tobą i nieustannie zachowa cię w swem sercu... Nie ujrzymy się, zapewne, już nigdy. Czuję, że to moje wyznanie wykopało między nami przepaść nie do przebycia. Być może, że mi tego ni-

gdy nie wybacysz... Trudno! Musiałem ci to powiedzieć, a teraz żegnam, Mireńko!... Chciałbym tylko, zanim się rozstanemy, wręczyć ci coś, co do ciebie należy... List, który znalazłem przy tobie, gdy cię wlewy znalazłem... chora. Zachowałem go, bo mógłby jeszcze ktoś go zabrać i przeczytać...

— A pan?

— W em tylko, że go pisała matka hrabiny...

— Nic więcej?

— Nic więcej.

Kamień spadł jej z serca, bo już miała moment śmiertelnej trwogi. Wyciągnęła rękę po list. Ucałowała je obie z zapalem. I zanim zdążyła jeszcze coś rzec, szybko się oddalił.

Mira pozostawała na ganku, dopóki Bolek nie zniknął woddali. Kiedy zniknął jej z oczu pomyślała, westchnawszy:

— Biedny Bolek!... Kocha mnie... Kochał mnie zawsze i milczał... Szkoda!... i dlaczego dziś znów ja muszę milczeć?

— Mira pograżyła się w głębokiej zadumie.

Odczuwała dla męża niepowstrzymaną odrazę i porównywała go z Bolkiem, któremu się wyrwało takie piomienne wyznanie i dla którego zawsze miała tak wiele serdecznej zyczliwości. Kilka razy podczas jego zwierzeń miłosnych, tak długo w sobie duszonych, chciała zawołać:

— Czemuś nie powiedział tego wcześniej? Kto wie!... Byłam dla ciebie zawsze tak pełną sympatii... Byliśmy jakby dla siebie stworzeni...

A jednak nie powiedziała nic... Bo i pocóż było wznawiać minione dzieje? Pocz ożywiać coś niezszalonego?

Tak, niezszalonego! Przecież jest żoną Czarckiego. Więc jakże?...

Mogłaby, oczywiście, wszcząć starania o rozwód. Ale jako głęboko wierząca i religijna, odrzucała samą myśl o tem. Wiedziała, że to trzeba załatwić przez szereg instancji. Brzydziła się tem wszystkiem. Co Bóg złączył, Bóg jedynie może rozłączyć — oto był jej pogląd na tę sprawę...

Nie, nie zamierza zmienić postanowień. Usunie się w samotność i cieszę...

Spakowała swoje rzeczy i napisała ostatni list do Józego tej treści:

„Nie mam więcej nic do dodania po naszej ostatniej rozmowie. Więc tylko jeszcze parę słów... Mam dosyć tego wszystkiego. Wyjeżdżam do Kundewicz. I uprzejmie proszę mi tam przysłać resztę moich rzeczy.

Prezentyj nie mam żadnych. Nie będę narzekała, ani się skarżyła. Chora na duchu, z raną w sercu,

nie staram się jej jątrzyć przypomnaniem przeszłości. Zamykam oczy na wszystko.

Proszę rozporządzać wszystkiem, co przypadek i szlachetność mojego dobroczyńcy mnie przekazała. Nic mnie to wszystko nie obchodzi.

Między nami wszystko skończone. Raz na zawsze.

Mam powiedzieć prawdę?

Wolałabym raczej zginąć, jak Stefa, niż rozpocząć odnowa tryb życia, nie dający mi nic z tego czego mogłam się spodziewać.

Raz jeszcze — żegnam!

Przebaczam Panu zło, które mi Pan wyrządził. Oby Bóg i ludzie również zdołali Panu wybaczyć!

Mira.

W chwili, gdy kończyła ten list wszedł właśnie major Poddębny.

Zwierzyła mu się ze wszystkiego. Pokazała list, pisany przed chwilą, dała również do przeczytania list swej matki, tłumacząc, dlaczego to czyni dopiero teraz, powiedziała również, że zamierza się osiedlić w Kundewiczach, przedtem tylko udając się jeszcze na krótko do Piaskówka.

— Rzucam wszystko i wszystkich. Szkoda mi tylko Bolka Jarczyńskiego, tak przemiłego człowieka, którego teraz dopiero zdołałam należycie ocenić. Jak gorzko żałuję, że nie pokochałam go kiedyś, dawniej, ale to już przypało... Szkoda mi też, że nie będę mogła pielęgnować kwiatów na mogile mego zmarłego dobroczyńcy...

Zamysliła się na chwilę, poczem dodała szepcetem cichutkim, jak gdyby się bała, aby jej kto nie podsłuchał:

— Myślę wciąż nad tem, dlaczego właściwie tak się wszystko naraz na mnie zwała. Czyż ciąży nade mną jakie przekleństwo, przekleństwo grzechu? Mojego chyba nie, więc może ktoś tak zgrzeszył, że to przekleństwo ciąży na nim aż przez kilka pokoleń? W każdym razie dlatego właśnie chcę się schronić w tem pustkowiu, gdzie już nikt i nie mnie skrzywdzić nie zdoła. Udaję się tam z rozdartym sercem, zostawiając w ziemi góryckiej wszystkich, których kochałam: Matkę, księżką, Stefę!... Chciałabym płakać, ale widać już wszystkie łzy wypłakałam, bo i tego nawet nie mogę... Ale sam pan chyba rozumie, że tu zostać już nie mogę... Albo może mi pan powie, że nie powinnam, to pana usłucham, bo już mi głowa pęka! Już sama nie wiem, co robić, taka jestem tem wszystkiem umęczona i zrozpaczona...

Dalszy ciąg nastąpi.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości“ o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

W budkach tytoniowych

Przesuwanie z miejsca na miejsce. — Wysokie opłaty magistrackie. — 5 proc. od skromnych zarobków. — Nie wolno sprzedawać wszystkich gatunków! — Przykuwanie do miejsca sprzedaży.

Przechodziliście wczoraj ulicą — budka stała na rogu dwóch ulic, idziecie dzisiaj — budka stoi pod murem narożne go domu. Myślicie sobie:

— Coż, to u diabła jasnego, że ciągle przesuwane tych bud-

deków!...

Pocieszcie się jednak: jeszcze nieraz to przesuwanie zobaczycie. Już dzisiaj „na wszelki wypadek“ wleje budek z papierosami ustawiono na kółkach, a by, dogodzić kapryśnym życzeniom różnych panów od ruchu ulicznego. Dojdzie czas do tego, że „własnej, rodzimej“ budki ze swojego rogu nie odszukacie. Bo tak: budka stoi na rogu — to mają do niej pretensje panowie z ruchu ulicznego i każą przesunąć pod najbliższy mur kamienicy, kiedy zaś budkę przesuniecie pod mur to znów

pryczepia się właściciel kamienicy i powiada: z jakiej racji — pod moją kamienicą?! W ten sposób biedny „budkarz“ jest nekany na obie strony i przez władze i przez kamienicznika. Natomiast wie on jedno na pewno, że musi magistratowi zapłacić za miejsce 150 — 200 zł. rocznie, co, jak na jego kieszeń, jest b. dużej!

Widzimy już z jakim niedowierzaniem przyczytaliście „co jak na jego kieszeń, jest b. dużej!“

— Przecież — myślicie — papieros jest artykułem codziennej potrzeby, a więc?!

A więc nie jest tak dobrze, jak myślicie. Obroty Państwowego Monopolu Tytoniowego spadły, podobno, w zeszłym roku o 100 milionów zł. Kto mógł kiedyś „Ergo“ przeszedł na

„Avanti“, a kto „Wandę“ teraz, nie mając paru groszy na kawałek chleba, tem bardziej nie wyda na papierosa... W pierwszym rzędzie ogólną biedę odczuli „budkarze“, których zarobki normalnie biorąc, są minimalne, bo wynoszą 9 proc. t. zn. 9 zł. od sprzedaży papierosów za 100 zł. Czy wiecie, ile to jest? Ile trzeba się namordować, żeby te 9 zł. zarobić?!

Trzeba sprzedać naprzykład 100 paczek „Grandów“, lub ok. 145 paczek „Avanti“, a jeszcze więcej innych, tańszych gatunków!... Z tych 9 zł. 5 proc. trzeba oddać Skarbowi jako podatek obrotowy, tak, że, w rezultacie, „papierosnikowi“ niewiele zostaje! Mógłby ostatecznie więcej zarobić, gdyby nie dziwna polityka Monopolu. Oto Dyrekcja Monopolu nie daje

do sprzedaży „budkarzom“ droższych gatunków papierosów, na których, z natury rzeczy więcej się zarabia; muszą oni sprzedawać tylko pewne, o kresłone naogół tańsze gatunki, tak samo nie wolno im sprzedawać ani tytoniów ani cygar...

Wyszedłeś, naprzykład, przy jacielu z dobrej kolacji na świeże powietrze, chciałbyś „za ciągnąć“ się cygarem, idziesz do budki, a tu niemal

— Wogóle wszystko się dziś sprzymierzyło przeciw „budkarzom“: niedosyć, że im spokojnie na miejscu stać nie dadzą, niedosyć, że drze z nich nieludzkie opłaty magistrat, że Skarbowi pompuje wysoki podatek obrotowy, że wreszcie, nie wolno im sprzedawać „specjalnych“ droższych gatunków papierosów, tytoniów i cygar — jeszcze im wchodzi w paradeę coraz to nowe - pojawiający się „budkarze“, oraz ma na nich zbyt baczne oko... naczelnik wydziału koncesyjnego grodzkiej Izby Skarbowej dr. Kozak.

P. dr. Kozak stoi na stanowisku, że koncesjonariusz tytoniowy powinien osobiście wykonywać czynności sprzedaży. Inne mi słowy: Iwan ma koncesję. Iwan, od 6 rano do 12 w nocy musi siedzieć w budce i osobiście

sprzedawać papierosy!... Jeżeli wyjdzie z budki, a przyłapie go na tem kontroler może dostać grzywnę, a nawet stracić koncesję!...

Rozważcie, Czytelnicy, to do brze. Koncesjonariusz tytoniowy, to przeważnie inwalida. Weźmy wypadek, że ma on chorą nogę, że musi ją od czasu do czasu przebandażować, że w tym celu musi, naprzykład, odwiedzić szpital... Niech jednak spróbuje pójść i zostawić zastępcę: grzywna, albo odebranie koncesji — gotowe!...

A poza tem: czyż może czło-wiek wysiedzieć w małym pudełku, jakim jest budka, od rana do 12 w nocy, czyż przywiązanie go do budki nie staje się gorsze od więzienia, gdzie czło-wiek dysponuje względna swobodą, znajdując się w celi o powierzchni paru metrów?!

To też sprawa zbyt gorliwego pilnowania, aby koncesjonariusz „osobiście“ wykorzystywał koncesję: nie schodzi z porządku dziennego rozmów „budkarzy“, którzy nie wdają w niej nic innego, jak tylko, delikatnie mówiąc, przesadę...

— Są jeszcze i inne sprawy, które domagają się publicznego omówienia, ale o tych — następnym razem. J. Sybilski.

KRONIKA

Co nam da spis ludności?

Panoszenia się z dziełstwa

Wzrost, Ciężar ciała, Ciężar serca, Ciężar płuc, Ciężar wątroby, Ciężar nerek, Ciężar mózgu, Ciężar serca, Ciężar płuc, Ciężar wątroby, Ciężar nerek, Ciężar mózgu.

Na Zachodzie Europy po- także momentem specjalnego wszechne spisy ludności od dnia całej Polski znaczenia.

W Polsce oświecone warstwy społeczeństwa zdają sobie sprawę z wielkiej doniosłości pa- wszechnych spisów wogóle, zbliżającego się spisu grudniowego u nas — w szczególności.

Z Akademii ku czci Chrystusa Króla

W wypełnionym szalenie kiną Świątovid w ubiegłą niedzielę odbyła się uroczysta akademja ku czci Chrystusa Króla. Na deskach scenicznych kwieciami udekorowana statua Chrystusa, obok stolik prelegenta.

Piękny czyn młodego mężczyzny szkół średnich

W szkołach średnich Warszawy już od dłuższego czasu praktykuje się, że uczniowie w miarę możliwości starają się ująć losów dzieci biednych uczących się w szkołach powszechnych.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek i środe zespół wyjeżdża do Białegostoku, gdzie wystawione zostaną „Sztuba” i „Baron Kimmel”.

stać się odzwierciedleniem rezultatów pokojowej pracy naszego społeczeństwa.

Rozpatrzmy pobieżnie korzyści, jakie osiągnie z grudniowego spisu nasz kraj.

Przedewszystkiem spis określi dokładnie liczbę ludności Rzeczypospolitej.

Na tle katastrofalnego zmniejszenia się przyrostu naturalnego wielu krajów europejskich — potężna żywotność narodu polskiego, która zostanie ściśle określona przez spis — stanie się najlepszą naszą propagandą zagraniczną.

Nowe odkrycia w bazylice wileńskiej

Jak się dowiadujemy, przed paru dniami, w trakcie dalszych poszukiwań w odkrytych niedawno w bazylice wileńskiej grobach królewskich, odnaleziono długi miecz i dwa pozłacane pierścienie.

Zona posła

Sesja wyjazdowa Grodzkiego Sądu Okręgowego rozpatrywała w Słonimie sprawę żony b. posła Kryńczuka z białorusko-włocławskiej Hromady, Heleny Lebeckiej i 9 oskarżonych o zdradę stanu.

Łódź z trzema trupami na falach pogranicznej rzeki

W pobliżu granicznej osady Tulpanówka, w rejonie Dżisny, wyłowiono łódź wojskową sowiecką, w której znaleziono trzy trupy.

Coraz gorzej z moralnością

W dniu wczorajszym sporządzono 5 protokołów za kradzieże, 3 za opilstwo, 2 za pobicie, 2 za zakłócenie spokoju publicznego.

Kradzież płaszcza

Z mieszkania Pugacz Oleg przy ul. Akademickiej № 4 skradziono płaszcz wartości 40 zł., należący do Giedroja Jana.

Znow, rzymski

Nieznany sprawca skradł rower, wartości 300 zł. na szkole Kosińskiego Stanisława, zam. w Grodnie przy ul. Jasińskiego 4.

Płaszcz gumowy

Kuczyński Aleksander, zam. w folwarku Druck, zameldował policji o kradzieży jego płaszcza gumowego.

I z dorożki kradną

Sobolewska Antonina zam. w Białymostku, zameldowała w d. komisariacie do zaginionej dorożki, w której znajdowały się narzędzia i materiały.

Wczas spłoszeni

Do sklepu Rap Szlomy przy ul. 3-go Maja 16 usiłowali wdrzeć się siemoludzi.

I z dołozki kradną wywrotowca

nielegalnie i łamiąc polecenia władz sowieckich, jako konfidentka, pozostawiona w więzieniu Polaków, których następnie de-nuncjowała przed władzami sowieckimi.

Wojna z bolszewikami

To wszystko ujrzycie w potężnym dramacie w g powieści Stefana Żeromskiego „PONAD ŚNIEG”

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym stała się do ręki karta, mają prawo z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Świątovid”.

„Soroczyński Jarmarek” zam. miast Soroczynski Jarmarek

zostawiając w numerze do administracji naszego pisma ucelone otrzymanie bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Świątovid” w Grodnie.

Ostatnie wiadomości

Wskazywać urządzenie pocztowym możecie wjeżdżać dowcipnie 3 złote, jako bezbłędne opłatę miesięczną do biura naszego.

Kursy pisania na maszynie

przy Szkole Handlowej P. M. Sz., ul. Listowskiego № 33. Opłata miesięczna 20 złot.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK przy księgarni B. ROTFORT Dominikańska 14 posiada duży wybór książek w językach polskim, francuskim i rosyjskim.

Table with 2 columns: Kino and Film Title. Rows include Kino POLONJA Pocztowa 4, Kino APOLLO Dominikańska 26, Kino PALACE Orzeszkowa 13.

Wojna z bolszewikami Wyrok śmierci bez sądu To wszystko ujrzycie w potężnym dramacie w g powieści Stefana Żeromskiego „PONAD ŚNIEG”